

Szkółka



miedziana

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — W Niedzielę dziesiątą po Zielonych świątkach, dnia 16. Sierpnia 1840.

Religia.

Troskliwość pierwszych Chrześcian w opatrywaniu chorych i wszelkiego rodzaju uciśnionych.

„Kochaj bliźniego twego, iak siebie samego,“ powiedział Pan Iezus, że to jest drugie przykazanie, tak ważne iako i pierwsze: „Kochaj Boga nadewszystko,“ i że od wypełnienia obojga tego przykazania, zawisło przyszłe zbawienie nasze. Nie tylko zatem to, ale i tamto ściśle zachować należy. Ten przecie nie zachowie przykazania miłości bliźniego, kto ie tylko ustami wyznaie; lecz ten, którego serce jest niém przeięte; ten, w którego uczynkach ono się odbiia, iak w zwiercieidle iakiem. Tą miłością bliźniego tak byli przeięci pierwszych wieków Chrześcianie, że ieden drugiego bywał poręką; że co iednego bolało, to cierpiał i drugi; dlatego to i Pismo święte i Oycowie Kościoła to chwalebne dają im świadectwo, że wszyscy byli iednym ciałem i iedną duszą. Szczególnie w opatrywaniu chorych i wszelkiego rodzaju uciśnionych celowali. Brali oni ich do domów swoich i iak o własnych dzieciach mieli staranie, rozumie się chorych ubogich. W czasie zaś morowego po-

wietrza, głodu i prześladowania, gorliwość ich nie znała granic. Naydroższych pozbawiali się zasobów, by tylko bliźniemu ulgę przynieść w cierpieniu. Niewiasty, i rodem i bogactwy znakomite, skarby swoje na wsparcie chorych i ubogich ofiarowały, a wśród prześladowania nocą odwiedzały chorych i im usługiwały. Biskupi srebro i złoto kościelne sprzedawali, a zebrane pieniądze rozdzielali między potrzebnych. Sprowadzali chorych do domów swoich, do przysionków kościelnych, rozstawiali dla nich łoża i sami dniem i nocą pielęgowali onych. Święty Dyonizy, Biskup aleksandryiski, powiada o Chrześcianach, w połowie trzeciego wieku po Chrystusie żyjących, że podczas morowego powietrza bardzo wielu z Chrześcian z taką ochetą i odwagą poświęcało się usłudze chorych, czy to wiernych, czy niewiernych, iż zdawało się, iakoby ich śmierć na siebie ściągnąć pragnęli, bo nie mało ich, wyleczywszy drugich, sami padli ofiarą śmierci; gdy tymczasem poganie opuszczali zupełnie i najbliższych swoich krewnych, a zmarłych bez pogrzebów z domów na ulice wyrzucali. Poganie podziwiali to poświęcanie się Chrześcian, a wielu ztąd brało pobudkę do bliższego poznania ich wiary, a ztąd do swego nawrócenia się. I tak Święty Pachomiusz

winien był temu swoje nawrócenie. Zrodzony z pogańskich rodziców, ledwo doszedł lat dwudziestu, gwałtem był wzięty z innymi do woyska. Gdy ich odwożono statkiem na przeznaczone miejsce, iak z niewolnikami obchodzono się srodze, niezaspokajając pierwszych ich potrzeb. W czasie wysadzenia ich na ląd, Chrześciane okoliczni ubiegali się w wyświadczeniu im wszelkiego rodzaju usługi. Młody Pachomiusz, przejęty wdzięcznością, pytał się, coby to byli za iedni; a skoro się dowiedział, że Chrześciane, wzięła go ochota bliżey poznać ich wiare. W rok po odbytey wojnie uczynił to i został Chrześcianinem. — Iak tylko dowiedziano się o chorym, nawiedzano go, zachęcano do cierpliwości i ufności w miłosierdziu boskiem i modlono się zań publicznie w kościele. Przytém zaciągano rady doświadczonego lekarza, o ile to być mogło, Chrześcianina; wystrzegano się bowiem pogańskich lekarzy, gdyż ci bardzo byli skłonni do używania zabobonnych środków, a zabobony i gusła nie zgadzają się z świętą nauką Chrystusa. To było przyczyną, że wielu duchownych w owych czasach poświęcało się sztuce lekarskiej, nie dla zysku, ale dla przyniesienia ulgi cierpiącym: między tymi sami nawet znajdowali się Biskupi. Gdy zaś za Konstantyna Wielkiego, rzymskiego Cesarza, ustało prześladowanie i Chrześcianom wolno było publicznie wyznawać swą wiare, zaczęli Biskupi przy swoich Kościołach obszerne budować szpitale dla chorych, iak na przykład Święty Bazyli i Ian Złotousty (Chryzostom), a za tymi wiele poszło duchownych i świeckich, a nie za długo przy każdym znaczniejszym Kościele znajdował się szpital dla chorych: ztąd nasze szpitale dla starców ubogich wzięły początek. Przy owych obszer-

nych szpitalach ustanowili Biskupi osobnych ludzi do posługi, których Parabolana mi nazywano, to iest: odważnymi. — Gorliwość ta pierwszych Chrześcian w opatrywaniu chorych, nie kończyła się na samém pielęgnowaniu ciała, sięgała ona dalej. Naywiększe zabiegi ludzkie nie zawsze zdołają przywrócić człowiekowi zdrowie ciała, bo postanowiono raz człowiekowi umrzeć. Iak skoro więc choreba wzmagać się zaczęła, na duszę chorego całą zwrócono uwagę, opatrywano go w święte sakramenta, a nie czekano ostateczney chwili, iak to wielu z dzisiejszych Chrześcian mylnie postępuje, gdy chory częstokroć pozbawiony wszelkiej przytomności, nie wie, co się z nim dzieje; takim zakazano nawet udzielać sakramentów, ieżeli wprzódy nie okazali chęci ich przyjęcia. Tym końcem przy wystawionych szpitalach znajdowało się ciągle kilku duchownych.

Zastanówmy się, mili bracia, nad tém, co się tu w krótkości nadmieniło; porównajmy gorliwość pierwszych Chrześcian w doglądaniu chorych z naszą gorliwością; a skoro naszą w tym względzie oziębłość przyznać musimy, poprawmy się, co day Boże!

Rozmaitości.

Sposób ratowania zwierząt domowych pod czas wybuchłego pożaru, mianowicie nocną porą.

(Dokończenie.)

Co do bydła rogatego, w niektórych miejscach, dla prędszego, w razie po-

żaru, spuszczenia tych zwierząt z uwięzi, używają lisztwy do strony żłobów, przy której bydło jest uwiązane, na zawiasach przyrządzonej, a wrzeciędzami zamkniętej. Lisztwa ta przykrywa powrozy lub łańcuszki, na których się bydło wiąże; za otwarciem zaś wrzeciędzów, otwiera się, i powrozy albo łańcuszki są wolne. Gdzie znaczna jest ilość bydła rogatego, sposób ten rzeczywiście może się przyczynić do przedszego wyprowadzenia go z obory.

Dobrze także jest używać codziennie pod czas wypędzania bydła lub owiec w pole, małego dzwonka, albo też głosu fuiary (trąbki pasterskiej). Tym sposobem, w razie pożaru, łatwiej zwierzęta te wyprowadzić można z ich stanowiska, budząc je do wyjścia znanym mu dźwiękiem.

Rady i przestrogi.

Chcesz, by gospodarstwo twoje kwitło, a szkatuła się napełniała? — rozważaj dobrze najmniejszą twą czynność, a mianowicie, gdy o jaką zmianę chodzi.

Bez oszczędności i przeczności, dobrym rolnikiem być nie można.

Oszczędność zależy na tém: by wydawać mniej, niżli się zbiera.

Czynność jest matką wszystkiego dobrego, i Bóg jej nie odmawia. — Pracuj wtenczas, gdy lenistwo spoczywa, a będziesz miał zboże w spichrze, pełne stajnie dobytku.

Porządek jest rozumem; gdzie go nie ma, tam nie znajdziesz szczęścia, ni błogosławieństwa. Nieporządek niszczy i trawi, co pilność i praca przysparza. Porządek przyrównać można do

słońca, wszystko ożywiającego; nieład do siły rozprzęgającej, czyli siły zniszczenia.

Punktualność jest córką porządku; onę każdy ufa, bo wszystko w swym czasie odbywa. Ona to łączy sumiennosc z rozumem, a z połączenia tego rodzi się dobre mienie i spokojność.

Te rady napisałem dla ludzi pracowitych, trzeźwych i umiarkowanych.

Dla próżniaków, piaków, żarłoków: — nie znam lekarstwa.

Jakob Bujault,

rolnik francuzki.

O założeniu szkoły agronomicznej w Ieżewie.

Dziecie wsi Ieżewa, w powiecie śremskim, pragnąc przyczynić się do wykształcenia w wielkiem księstwie poznańskim urzędników gospodarczych, a przytém ulepszyć administracyą własnego majątku, posłał oficyalistę ekonomicznego na akademię gospodarczą do Eldeny w Pomeranii, gdzie się w teoryi i praktyce ćwiczy.

Po jego powrocie, który na Wielką noc przyszłego roku (1841) nastąpi, będzie w Ieżewie pod Borkiem założona szkoła gospodarcza, do której młodzieńcy, chcący z nię korzystać, zgłosić się mogą, i pod nazwą uczniów, czyli elewów gospodarczych, do praktycznego życia w agronomii kształcić się będą.

W szkole tej dawany będzie wykład wszelkich gałęzi gospodarstwa, iakoto: rolnictwo, chodowania bydła i owiec, gorzelni i leśnictwo, w polskim języku, w zi-

mowych miesiącach, to jest od Ś. Michała do Wielkiéynocy, z zastosowaniem lekcyi do stanu, w jakim się dziś gospodarstwo w kraiu naszym znajduje. Będą oraz uczniowie w tychże miesiącach trudnić się robieniem rysunków architektonicznych gospodarskich stodół, obór, spichrzów i t. d.

W lecie, to jest od Wielkiéynocy do Ś. Michała, uczniowie tylko w praktyce ćwiczyć się będą w wszystkich gałęziach gospodarstwa, iako też w rozmierzaniu i niwelacyi pól i praktyczném budownictwie, wyjąwszy parę godzin poobiednich w niedzielę po nabożeństwie niesporném, gdzie przedmioty w zimie uczone, a w lecie praktycznie prowadzone, dla pamięci powtarzać się będą.

Warunki wstępujących do téj szkoły uczniów, czyli elewów, są następujące:

1. Każdy, który się do niéy zgłosi, musi świadectwami okazać, że skończył przynajmniéy trzecią klasę gimnazyi.

2. Odzież i żywność sam każdy za spokojć powinien, oraz uczącemu za iego pracę półrocznie Louisdora złożyć. Pomieszkanie i opał, na ośmiu uczniów, jest bezpłatne.

3. Kurs téj szkoły trwać będzie dwa lata; musi więc każdy przy wstąpieniu udowodnić, że ma środki do utrzymania swego przez przeciąg tegoż czasu.

4. Szkoła się otworzy, skoro ośmiu będzie uczniów, powyższe kwalifikacje mających.

Plan, podług którego godziny ułożone będą, przed otwarciem szkoły oznajmiony zostanie w pismach publicznych, a mianowicie w Przewodniku rolniczo - przemysłowym.

Ed. R.

Ważne dzieło dla miłośników dziejów ojczyznych.

U Ernesta Günthera w Lesznie i Gnieźnie wyszedł i po wszystkich księgarniach jest do nabycia:

Jana Długosza dziejów polskich

przełożonych na język polski

przez **Bornemana Gustawa**

Drugi zeszyt 7½ sgr., czyli 1½ złp.

Następne zeszyty szybko po sobie następować będą.

SKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół-arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Skółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.